Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 56 | Kraków, sobota 9 marca 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Prowokowanie głodu

Sprawa wywozu zboża, spotęgowana jeszcze ogłoszoną przez nas uchwałą komitetu ekonomicznego Rady ministrów, przeradza się w pierwszorzędną aferę, która może pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost skutki. Czynniki miarodajne widocznie nie zdają sobie sprawy, co znaczy obecnie, po tak ciężkiej zimie i grożących jej następstwach, ogołocenie kraju ze zboża. Nie wolno prowadzić polityki zbożowej wyłącznie pod kątem widzenia interesów rolniczych, trzeba też uwzględnić interes konsumentów, którego najważniejszą wykładnią jest tani chleb.

Ziemianie, przeforsowawszy zrobienie wyłomu w zakazie wywozu żyta, nabrali jeszcze większego apetytu. Osiągnąwszy zwyżkę cen zboża, uważają, że zwyżka ta powinna się utrzymać i mają pretensję, że ceny trochę wahają się. Najciekawsi na tym punkcie są ziemianie poznańscy, którzy żalą się w następujący sposób („Kurjer Poznański" z 5 marca):

> „Po wzmocnieniu się tendencji dla wszystkich zbóż w ciągu ub. tygodnia, **w związku z zezwoleniem na wywóz większych partyj zboża** przez wielkopolskie i małopolskie organizacje rolnicze, nastąpiło pewne osłabienie, które wpłynęło nawet na zniżkowe kształtowanie się ceny żyta. Żyto staniało na giełdzie warszawskiej o 0'50 zł., w Poznaniu **cena utrzymała się** na poziomie poprzedniego tygodnia. Pszenica **zwyżkowała** w Warszawie o 1 zł. na podwójnym ctr."

Z powyższego wynika, że tylko co do żyta objawiła się lokalna i to nieznaczna zniżka, natomiast w Poznaniu cena żyta utrzymała się, pszenica nawet podrożała. Wszystko w związku z zezwoleniem wywozu, które i my odczuwamy. Mieliśmy już przecież wczoraj próbę podrożenia chleba, narazie nieudałą, która jednak zostanie powtórzoną i to z pomyślniejszym skutkiem, ileże przy utrzymaniu się tendencji zwyżkowej na żyto i chleb musi podrożeć. Widzimy to na przykładzie Łodzi i wkrótce dożyjemy tegosamego w Krakowie.

Na tem jednak nie koniec. Rząd w rozlicznych komunikatach uspakajał, że wywóz i idące za nim podrożenie żyta nie śmie odbić się na cenie chleba, gdyż rząd ma dostateczne rezerwy zbożowe, które w razie potrzeby rzuci na rynek dla powstrzymania postępu drożyzny. Mniejsza o to, że rezerwy te są minimalnem zabezpieczeniem, gdyż na ten cel są zbyt nikłe; teraz grozi niebezpieczeństwo, że rząd zamierza i tych rezerw się pozbyć. Donosi na ten temat warszawska ajencja „Press":

> „Na jednem z ostatnich posiedzeń międzyministerjalnej komisji, powołanej do spraw państwowej rezerwy zbożowej, omawiano kwestję możliwości **wywozu zagranicę polskiego zboża z zapasów państwowej rezerwy zbożowej**. Jak nas informują, mogłoby to nastąpić w wypadku stwierdzenia tej nadwyżki zboża, która pozostawałaby po całkowitem zaspokojeniu potrzeb aprowizacyjnych ośrodków spożywczych. W przewidywaniu pomyślnego stanu rzeczy kompetentne władze poleciły **zabezpieczyć większy magazyn na terenie portu gdańskiego, dokąd odpowiednia ilość żyta z zapasów rezerwy może być przewieziona, a następnie częściami wywieziona zagranicę.** Poważna ilość zapasów państwowej rezerwy zbożowej, jak również natężenie podaży żyta na rynku wewnętrznym, wskazuje na możliwość zrealizowania powyższej koncepcji".

Czy coś podobnego jest możliwe? Na czem opiera się kombinacja, że istniejące zapasy wystarczą na zaspokojenie wewnętrznego zapotrzebowania i — co ważniejsze — gdzie pewność, że tych nadwyżek, o ile będą, nie trzeba będzie użyć na wypadek niedopisania urodzaju, co przecież w obecnych warunkach jest zupełnie możliwe? Czy na to robiło się taką reklamę na temat rezerw zbożowych, aby je puścić na spekulację? Doraźna z tego korzyść: polepszenie bilansu handlowego może nas w niedalekiej przyszłości drogo kosztować. Jeżeli, jak stwierdził p. Dewey, w r. 1928 przywieźliśmy za 268 miljonów zboża, co będzie w r. 1929 po tak ciężkiej zimie?

Takiej gospodarki najgorętszy zwolennik rządu nie zrozumie. Tembmniej zrozumie ją ludność miast i wsi, która obecnie już żyje pod wrażeniem rosnącej drożyzny i pod wrażeniem grożącej powodzi, która w niejednej okolicy kraju może w zupełności zniszczyć nadzieje na jakiekolwiek zbiory. Jakby rozmyślnie wywołuje się widmo drożyzny i głodu, jakby ludność mało jeszcze była znękana ciężką zimą, bezrobociem i innemi chorobami trapiącemi nasze społeczeństwo. A robi się to na rzecz garstki wielkich rolników poznańskich i podolskich, którzy nie bez widoków poszli na stronę rządu. Mniejsza o sukcesy polityczne z tego związku, byleby były sukcesy materjalne. Że 99% ludności te sukcesy zapłaci głodem i nędzą — co to ich obchodzi?

Zgrzyt dalekonośnych dział w jezuickim hymnie radosnym

Jezuicki „Przegląd Powszechny" gniewa się na prasę socjalistyczną, że „zbagatelizowała" dzień 11 lutego 1929 r., który redaktor tego pisma, ks. Urban, zalicza do **„najważniejszych dat w historji Kościoła katolickiego"** — mianowicie dzień zawarcia ugody pomiędzy papiestwem a włoskim rządem faszystowskim. Ksiądz Urban twierdzi, że wszędzie indziej witano radośnie, entuzjastycznie tę chwilę, że **300 miljonów katolików „odetchnęło z ulgą"**... Tymczasem z obozu socjalistycznego dochodziły słowa ironiczne...

Posłuchajmy teraz namaszczonych powagą słów ks. Urbana, tłumaczących, dlaczego papież dla swojego państewka watykańskiego nie starał się o gwarancje innych państw, lecz w zupełności zawierzył Mussoliniemu.

> W szczupłości wskrzeszonego, czy raczej uznanego państwa kościelnego, widzi Ojciec święty poniekąd gwarancję jego nietykalności. Takie małe państewko, dlatego właśnie, że małe, nie będzie mogło stanowić **przedmiotu niczyjej pożądliwości**, ani być wciąganem w jakiekolwiek kombinacje polityczne. Zresztą, jakich naprawdę można żądać rękojmi na przyszłość? Czy jakieś podpisy innych państw dodałyby cokolwiek do pewności zawartego układu? Czy w razie złej woli drugiego kontrahenta (tj. Włoch) wolno byłoby spodziewać się po kimkolwiek realnej interwencji? **Pius XI patrzy trzeźwo na świat** i tak mało obiecuje sobie po nim opieki i obrony, jak mało — **w dobie dalekonośnych dział i gazów trujących** — mógłby liczyć na bezpieczeństwo fizyczne nawet w znacznie rozszerzonym terytorjalnie państwie".

Słowem, papież musi dowierzać faszystowskim Włochom, bo niby z obcych gwarancyj mu nie przyszło — takie umowy — to świstek papieru. W dobie dalekonośnych dział i gazów trujących — te dwa argumenty decydują... Pewniejszem jest przytem panowanie papieskie na watykańskiej resztówce, niż na większym obszarze: większe państwo budziłoby więcej zawiści... — Tak trzeźwo przemedytowali wszystko dyplomaci i doradcy papiescy, którzy przygotowywali jedną z najważniejszych dat w historji Kościoła katolickiego (jak twierdzi ksiądz Urban).

Czy nie nasuwają się jednak przy tej okazji inne medytacje? Żyjemy **w dwudziestem stuleciu od powstania ery chrześcijańskiej** i oto „Najwyższy Pasterz dusz i Ojciec wszystkich chrześcijańskich narodów" — jak tytułuje papieża ksiądz Urban — w swoich politycznych kalkulacjach musi uwzględniać: armaty, pociski wybuchowe, jadowite fosgeny, iperyty — i jak się te wszystkie już znane i nadal wciąż wymyślane gazy trujące nazywają...

„Namiestnik Chrystusowy" (jak w innem miejscu tytułuje papieża ks. Urban) może sobie w myśl jego artykułu, podobno, pogratulować sukcesu. — Czy jednak sam Chrystus, którego nauki podstawą była **miłość bliźniego**, mógłby się wogóle dopatrzyć jakiejś chwili radosnej w dobie wszechpotęgi dalekonośnych dział i gazów trujących? Czy Chrystus, który swojemu obrońcy wytrącał miecz z ręki, cieszyłby się, że jego wyznawcy tak udoskonalili i urozmaicili metody mordowania się wzajem: na lądzie i w podkopach, na wodach i pod wodą i aż z przyobłocznych wyżyn?

Ks. Urban woła z emfazą pod adresem papieża: „Witamy Go z taką radością, jak witano niegdyś w Jerozolimie Jego poprzednika Rybaka"... „Łączymy się w okrzyku: „Evviva il Papa-Re!" (Niech żyje papież-król!).

Następca rybaka — królem.

Dla księdza Urbana to dowód, jak wzmocnił się Kościół, wsparty o imponującą cyfrę **300 miljonów wiernych**...

— A **10 miljonów** ciał ludzkich, które legły na pobojowiskach wojny światowej? — Czy w buchalterji księdza Urbana taka pozycja jest nic nie mówiąca? Czy nie budzi w nim wstydu, którego chciałby nam napędzić?

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Sprawa mniejszości narodowych na Radzie Ligi narodów

Genewa, 7 marca (PAT). Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi spotkało się z olbrzymiem zainteresowaniem kół politycznych, dziennikarskich i licznych rzesz publiczności w Genewie. Sale i kuluary sekretarjatu Ligi były tak przepełnione, jak to się zdarzało dotychczas tylko w tak zwanych wielkich dniach Ligi. Między przedstawicielami zainteresowanymi obecną dyskusją, był obecny przewodniczący genewskich kongresów mniejszościowych dr. Wilfan (Słoweniec z Włoch). Na posiedzeniu poufnem, które poprzedziło posiedzenie publiczne, załatwiła Rada sprawozdanie komitetu prawników o wniosku Ligi domagającym się natychmiastowego dopuszczenia delegata Litwy do udziału w debacie mniejszościowej. Zgodnie ze stanowiskiem komisji prawników żądanie litewskie zostało odrzucone, ponieważ w obecnych studjach niema podstawy do zastosowania art. 4 statutu. O godz. 11'40 odbyło się posiedzenie publiczne. Pierwszy zabrał głos delegat kanadyjski Dandurand, uzasadniając wnioski co do poprawy procedury przy załatwianiu skarg mniejszościowych. Dandurand powtórzył argumenty, zawarte w jego memorjale i oświadczył wkońcu, że poczucie sprawiedliwości i obowiązku wobec Ligi narodów skłoniło go do postawienia tych wniosków. Liga narodów dokonała już wiele dobrego w dziedzinie zagadnień mniejszościowych. Milczenie i tajemniczość, które otaczają obrady w kwestji mniejszościowej, wywołują jednak podejrzenie, że Liga narodów nie spełnia swych obowiązków w pełnym zakresie. Aby uniknąć wszelkiego tuszowania i odebrać podstawę wszelkim obawom mniejszości, Kanada poświęciła specjalną uwagę temu zagadnieniu i zgłosiła swój wniosek. Minimum tego, czego mniejszość oczekuje od Ligi narodów musi być takie, by wszyscy członkowie Rady mieli środki i drogi pozwalające im informować się o położeniu mniejszości w razie wpłynięcia skarg od odnośnych mniejszości.

Po przemówieniu Danduranda, które trwało 12 minut, zabrał głos

MINISTER STRESEMANN,

wygłaszając podane wczoraj przemówienie, wysunął żądania następujące: 1) ulepszenie procedury formalnej przy załatwianiu petycyj mniejszościowych, 2) przyznanie narodom zainteresowanym udziału w komisjach załatwiających te petycje, 3) zbadanie, w jaki sposób Liga narodów ma uczynić zadość swojemu obowiązkowi udzielenia gwarancyj w sprawie ochrony mniejszości narodowych.

ODPOWIEDŹ CHAMBERLAINA

Minister Chamberlain zaznaczył, że miał wielokrotnie sposobność brać udział w pracach „komitetu trzech" i podkreślił, że komitet ten pracował stale z myślą najdokładniejszego zaznajomienia się ze sprawą, korzystając z wszelkich źródeł informacyjnych. Wielce pożyteczną i pomocną była w danym wypadku kwestja mniejszościowa. Komitet starał się zawsze wprowadzić uspokojenie i spowodować bezpośrednie załatwienie sprawy między rządem a daną mniejszością. Niepodobna wszystkich zadowolić, zaznaczył Chamberlain, pomimo to jednak działalność „komitetu trzech" dała dodatnie rezultaty. Chamberlain wypowiedział się przeciwko publikacji treści petycyjnej, jak również treści obrad komitetu, twierdząc, że jawność prac komitetu zaszkodziłaby osiągnięciu celu, którym jest doprowadzenie do harmonijnego współżycia obywateli jednego państwa.

Przemówienie ministra Zaleskiego

Polski minister spraw zagr. p. Zaleski oświadcza, że zanim przystąpi do dyskusji nad propozycją p. Danduranda i Stresemanna chciałby poddać pod rozwagę Rady kilka uwag przedwstępnych. Jak państwo wiedzą, procedura w swojej formie obecnej nie jest przewidziana w traktatach mniejszościowych. Jest to procedura pozatraktatowa, opracowana w drodze uprzejmości, w interesie mniejszości dzięki życzliwemu współdziałaniu Rady i państw sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych. Procedura ta została opracowana przez Radę w porozumieniu z państwami sygnatarjuszami traktatów mniejszościowych, bez których zgody nie mogłaby i nie byłaby w stanie funkcjonować. Czy należy przypominać pozatem, że państwa - sygnatarjusze traktatów mniejszościowych wskazywały po wielokroć Radzie, również i ostatnio, na niemożność zgodzenia się na jakiekolwiek zmiany w obowiązującej obecnie procedurze, któreby mogły stworzyć nowe zobowiązania tylko dla państw-sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych. Zważywszy, że myśl ogólnego uregulowania zobowiązań mniejszościowych zdaje się napotykać w chwili obecnej na znaczne trudności, że z drugiej strony poglądy państw-sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych są znane, sądzę, bez przytaczania szeregu innych argumentów na poparcie tego, co powiedziałem wyżej, że rozpoczęta tu dyskusja, jeśli niema przybrać charakteru czysto akademickiego, winna mieć za przedmiot pytanie, czy wniosek p. Danduranda stwarza procedurę nową, mogącą zmienić istniejące zobowiązania, któremi są obciążone państwa-sygnatarjusze traktatów mniejszościowych.

Odczytując referat komitetu prawników, znajdziemy w nim potwierdzenie. Komitet ten uważa, że pewne punkty propozycji p. Danduranda wykraczają poza ramy obecnych traktatów i deklaracyj o mniejszościach. W konsekwencji mam zaszczyt prosić panów, by zechcieli zamianować sprawozdawcę, któryby współpracował z dwoma kolegami z pośród nas, przestudjował tę kwestję i przedstawił Radzie referat co do niej w chwili, w której będzie w stanie to uczynić. Dlatego też ograniczam się do sformułowania wobec panów tych konkretnych uwag, powstrzymując się od wszelkiego omawiania sprawy mniejszości wogóle.

Że obrona uprawnionych interesów mniejszości jest

AKTEM SZCZYTNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI,

jesteśmy wszyscy głęboko przekonani. Wbrew niezliczonym trudnościom i bardzo poważnym komplikacjom, państwa posiadające w swoim łonie mniejszości, prowadzą niezmiennie dzieło pojednania i zgody. Dały tego dowód, przyjmując kilkakrotnie zmiany w procedurze, — umożliwiające mniejszościom dogodniejsze i bardziej celowe stosowanie traktatów z roku 1919. Jednak niech mi wolno będzie powiedzieć, że najpoważniejszym sposobem przysłużenia się mniejszościom będzie nie żądanie dla nich przywilejów coraz bardziej rozszerzanych i gwarancyj coraz pełniejszych, ale usiłowanie wydobycia wszystkich korzyści z istniejącego stanu rzeczy, dokładanie wszelkich starań, by zrealizować cel zasadniczy traktatów mniejszościowych, t. j. zharmonizować i uzgodnić wchodzące w grę interesy, dać mniejszościom zadośćuczynienia uprawnione i zgodne z interesem danego państwa.

Jeżeli pragniemy istotnie dobra mniejszości, powinniśmy się starać dążyć w dalszym ciągu do celów użytecznych, praktycznych i wykonalnych. Nieustanne interwencje, wywoływane przez skargi mniej lub więcej uzasadnione, denerwują opinję publiczną, czynią ją niekiedy mniej przychylnie usposobioną dla rozstrzygnięć, jakich się domaga mniejszość. Rozgłos, jaki niektórzy chcieliby nadać pierwszej lepszej skardze mniejszościowej, rozgłos, jakiby się nadać chciało wszystkim dokumentom, tyczącym omawianej procedury, mógłby niekiedy wywołać niepożądaną reakcję w opinji publicznej i oddalić nas od wielkiego celu traktatów mniejszościowych, jakim jest spokój i zgoda pomiędzy poszczególnemi odłamami ludności.

Niech mi panowie pozwolą na zakończenie poczynić jeszcze jedną uwagę: Wiem, że często krytykuje się obecny system, ale sądzę, że krytyki należy przypisać faktowi, że w ogólności opinja dostrzega jedynie strony negatywne sprawy, a nie zwraca uwagi na pozytywne rozstrzygnięcia, jakie zostały już dokonane. Zapomina się o tem, że liczba skarżących jest minimalna w stosunku do olbrzymiej masy tych, którym system obecny nie daje powodu do skarg. Nie zapominajmy wielkości dzieła dokonanego dotychczas. Nie dajmy się zahypnotyzować kilku szczegółom godnym krytyki. Zanim potępimy system obecny, porównajmy go z położeniem mniejszości, nie w jakiemś idealnem, niemożliwem do osiągnięcia życiu praktycznem, ale

Z POŁOŻENIEM MNIEJSZOŚCI PRZED WOJNĄ.

Są to względy, które kazały mi ograniczyć się w tej chwili do sformułowania propozycji, którą miałem zaszczyt wam przedstawić.

NASTĘPNIE PRZEMAWIAŁ DELEGAT RUMUNJI, TITULESCU,

który poparł wywody ministra Zaleskiego.

W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel Finlandji, Procope, i jeszcze raz Chamberlain, — wkońcu zabrał głos minister Briand, który zaznaczył, że sprawy mniejszości narodowych są święte i, że należy przedewszystkiem myśleć o poszanowaniu suwerenności narodowej. Mówca potępia tych, którzy w państwach powstałych po wojnie i walczących z trudnościami, wyzyskują smutne strony ich życia, urazy i nieporozumienia i mącą opinję publiczną szerokich mas. — Jeżeli sprawa mniejszości — mówił Briand — ma być lewarem, przy pomocy którego rozwala się państwo, ma skupiać w sobie sumę niezadowolenia, nie będzie to ułatwieniem dla sprawy pokoju. Los czynionych ostatnio w tym kierunku wysiłków budzi niepokój. Należy się opierać przeciwnościom. Mniejszości powinny zachować swoją odrębność wyznaniową, językową i kulturalną, powinny mieć jednak charakter małej rodziny wśród wielkiej rodziny, między niemi zaś winna być harmonja.

Briand przyłącza się do propozycji ministra Zaleskiego i zakończył, stwierdzając konieczność unikania wszystkiego, coby doprowadziło do polemiki między mniejszościami a państwami i byłoby zachętą do poczynań zgubnych tak dla państwa jak i dla mniejszości.

Po krótkiej replice Stresemanna na mowę Chamberlaina, delegat Japonji Adatci otrzymał polecenie opracowania i przedłożenia Radzie na piemnem posiedzeniu w dniu 6 bm. projektu, zawierającego wnioski w sprawie składu, proponowanego przez ministra Chamberlaina komitetu sprawozdawców.

Wywiad z pierwszą kobietą-sędzia

W jednym z dzienników warszawskich znajdujemy wywiad z p. W. Grabińską, która jak donosiliśmy, jest w Polsce pierwszą kobietą, mianowaną sędzią przy sądzie dla nieletnich. W wywiadzie tym wyjaśnia p. Grabińska, iż po dwu latach aplikacji w sądach zwykłych, postarała się sama o aplikanturę przy sądzie dla nieletnich. Mając bowiem poprzednio do czynienia z przestępcami dorosłymi, z zeznań ich aż nadto często dowiadywała się że z kodeksem karnym wchodzili oni w zatarg już w wieku dziecięcym.

Zapytana o to, jak wyobraża sobie zadania sądu dla nieletnich i rozbudowę tej instytucji, odpowiedziała pani Grabińska:

„Czego żądałabym dla dzieci, dla wszystkich dzieci? oto po pierwsze: rozumnych i dobrych matek, po drugie: dobrych szkół, po trzecie: zakładów, odpowiednich dla dzieci wszelkiego typu, o wszelkiego rodzaju zboczeniach i anormalnościach, a potem dopiero: sądu dla nieletnich.

Sąd dla nieletnich, bez całego aparatu: izb zatrzymania, zakładów wychowawczych i poprawczych itd. wisi w powietrzu. To tak jakby ktoś pomyślał zadanie lekarza — bez apteki, środków opatrunkowych, szpitala, łóżek itd. A u nas, niestety, tak jest. Dotąd niema nawet izb zatrzymania, choć to rzecz ani niewykonalna, ani kosztowna wielki! Dla dziewcząt niema w całej Polsce ani jednego zakładu poprawczego. Dziewczęta z sądu dla nieletnich odsyła się do... więzienia. Dla chłopców jest... Studzieniec.

W Niemczech, nim ufundowano sąd dla nieletnich, pomyślano o założeniu całego szeregu najmądrzej zorganizowanych domów wychowawczych. Gotowe były na 2 lata przed wprowadzeniem instytucji sądów dla nieletnich. U nas — naodwrót. Zaczęliśmy od góry i dumni jesteśmy z tej naszej „postępowości" nie bacząc, że samo „postawienie dziecka przed sądem jest już momentem tragicznym, do którego nie należałoby dopuszczać".

Dobrze, że w zetknięciu z małoletnimi przestępcami znajdzie się skutkiem tej nominacji nie jakiś zautomatyzowany biurokrata, lecz osoba, zdająca sobie żywo sprawę, iż na drogę występku spychają małoletnich złe warunki, wśród których wzrastała.

Ponieważ wywiadu dokonywała kobieta — H. Ceysingerówna — nie omieszkała podkreślić, jak ważnym dla sądownictwa nabytkiem są kobiety.

Artykuł swój bowiem zakończyła:

„Wracając od pierwszego w Polsce sędziego-kobiety, myślałam: oto dano mi ujrzeć pierwszy moment realizacji owego przeczucia Słowackiego, że „świat w to rozkwita, aby rzeczniczka praw była kobieta".

I dodaje jeszcze wielki jasnowidz przyszłości: „Łzy do praw wniosła, a prawa nie skazi".

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Mowa senatora Posnera o budżecie i zmianie konstytucji

Na wtorkowem posiedzeniu Senatu w dyskusji budżetowej wicemarszałek tow. **Posner** wygłosił imieniem klubu senatorów PPS następujące przemówienie:

POEZJA BUDŻETOWA

Już na komisji skarbowo-budżetowej przedstawiciel naszego klubu w porozumieniu z dwoma innemi klubami lewicy oświadczył, że **nie bierzemy odpowiedzialności za ten budżet i wstrzymamy się od głosowania nad nim.** Pragnę pokrótce uzasadnić to nasze stanowisko.

Sprawozdawca generalny sen. Szarski jest **prawdziwym poetą budżetowym** i w swem sprawozdaniu nakreślił bardzo piękną sielankę budżetową. Przyznaję, że to jest moja wina, że ja nie wyczułem w tym budżecie tych cudownych fantastycznych zupełnie arabskich obrazów, jakie tam dostrzegło oko tego poety budżetowego. Ja zresztą nie żądam wcale od budżetu państwa, żeby to była poezja i żeby tam były cudowne pejzaże. Ja żądam zupełnie innych rzeczy, bardziej realnych i **odpowiadających rzeczywistości,** a muszę szczerze przyznać, że nie znalazłem tych wszystkich rzeczy i że mam wrażenie, że w dużej bardzo części **ten budżet jest urojony**, że on nie da nam tej szczęśliwości.

RZECZYWISTOŚĆ BUDŻETOWA

P. Szarski nawet czuł się zniewolonym powiedzieć, że sytuacja ekonomiczna kraju w tej chwili pozostawia dosyć dużo do życzenia, że mnożą się bankructwa, że ogłaszają upadłość wielkie firmy handlowe i że to musi mieć jakieś głębokie źródło w niedomaganiu gospodarczem. Dlatego nie widzę źródeł tej radości, a raczej obawiam się, że **budżet ten będzie źródłem wielkiego rozczarowania.** Ludność również wcale nie zachwyca się tem, co jest dzisiaj w Polsce, i raczej **sceptycznie zapatruje się na naszą sytuację gospodarczą.**

Rząd wniósł szereg nowych ustaw podatkowych i z kraju dochodzą nas głosy, że **przecież nikt tego płacić nie będzie mógł.** Nie jestem defetystą, stwierdzam tylko smutną rzeczywistość, a sądzę, że po części wina spada także na fałszywą politykę ekonomiczną w Polsce.

BŁĄD SAMOWYSTARCZALNOŚCI

Dla przykładu przytoczę sprawę pożyczek zagranicznych. Wielu u nas stało i stoi na tem stanowisku, **że pożyczki zagraniczne to wielkie nieszczęście dla kraju.** Wysuwa się zasadę samowystarczalności, która w dzisiejszych warunkach wogóle nie może mieć zastosowania. Słyszałem z ust bardzo wybitnego finansisty belgijskiego, że wielki dobrobyt Belgji został zbudowany tylko dzięki pożyczkom zagranicznym. Jakoś te pożyczki w niczem nie naruszyły wielkości ani suwerenności Belgji. U nas, gdy konsorcjum amerykańskie chciało dać 10,000.000 dol. na inwestycje w Krynicy, któreby dopiero uczyniły z tego uzdrowiska naprawdę perłę, to **nie chciano tego przyjąć,** aby nie dopuścić kapitału zagranicznego. Przy takich poglądach nie mogą się rozwinąć nasze bogactwa narodowe.

WOLNOŚĆ FUNDAMENTEM PAŃSTWA

Tasama iluzja, która pewnym ludziom zasłania oczy na rzeczywistość polską w dziedzinie gospodarczej, widoczna jest także w stosunkach politycznych. Świadczy o tem projekt konstytucji, opracowany przez BB. Ja i moi przyjaciele polityczni nie możemy sobie wyobrazić Polski, do której tak tęskniło nasze pokolenie, jeżeli nie będzie to kraj zbudowany całkowicie **na zasadzie wolności.** Prawda, że w naszem narzeczu politycznem zastępuje się **wyraz „wolność" przez wyraz „swawola".** Czy Panowie sobie wyobrażają, że my chcemy bronić anarchji w Polsce? Ale uważamy, że Polska może bardzo dobrze istnieć bez tych specjalnych praw i przywilejów prezydenta, które widzimy w projekcie BB, ale **bez wolności Polska istnieć nie może.** Zdaniem naszem państwo polskie mogłoby na podstawie konstytucji marcowej istnieć jeszcze bardzo długie lata. Nie jest to przecież jakiś twór zupełnie oryginalny. Konstytucja ta jest wzorowana w części na belgijskiej, niemieckiej i czesko-słowackiej, a zawiera ona prawdy, bez których żadne państwo nowoczesne nie może istnieć.

Panowie powiedzą, że ja jestem starym konserwatystą, który zupełnie nie rozumie ducha czasu, i który nie może zrozumieć tej wielkiej głębi prawd, które tkwią w polityce Mussoliniego. Primo de Riwery i tych wszystkich panów, którzy robią ciągle tęsamą politykę, tę politykę, która według przekonania bardzo wielu wielkich mężów stanu **prowadzi cały naród do ostatecznej zguby.** Bo przedewszystkiem jest rzeczą zupełnie naturalną, że polityka przemocy, polityka sił, polityka więzień — ja mówię o polityce pana Mussoliniego — że ta polityka przecież ma tylko pewne granice; ona nie będzie trwała setki lat, ani nawet kilkudziesięciu lat.

WOLNY OBYWATEL W WOLNEM PAŃSTWIE

Proszę Panów! Bez wolności niema nowoczesnego państwa. Nie wyobrażam sobie, aby w wolnem, niepodległem państwie mógł być inny obywatel, jak tylko wolny. I dlatego nie mogę bez wzruszenia dziś jeszcze czytać tej wielkiej pieśni, która dla żołnierzy rewolucyjnej Francji została napisana przez Rouget de Lisle w Strassburgu i w drugim wersecie tej nieśmiertelnej pieśni mówi się tam: Liberte, liberte chere. Niema nic droższego, niema nic milszego, jak wolność. Nie mówcie Panowie o swawoli, nasza wolność ma korekturę sama w sobie, a tą korekturą jest **rozum.** I gdyby tylko rozum mógł rządzić każdym krajem i ludzkością, to mnie się zdaje, że nie potrzebaby żadnych pomysłów konstytucyjnych, które w naszym kraju nie stworzą źródła radości, dobrobytu i szczęścia, ale mogą być **przemijającym bólem i przemijającem nieszczęściem.** (Oklaski na lewicy).

UWAGI

„Katolicy w teorji"

NOWY POMYSŁ ENDECJI

W prasie warzawskiej w tych dniach dopiero pojawiło się sprawozdanie z walnego zgromadzenia Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego (z dnia 24 lutego), na którem powstał charakterystyczny zatarg pomiędzy młodzieżą klerykalno-konserwatywną i chadecką, a endecką na tle pojedynków.

Te trzy grupy klerykalne same królowały na miejscu obrad — lewica bowiem wcześniej opuściła salę — gdy pojawił się wniosek akademika Pieńkowskiego wiceprezesa „Odrodzenia" żądający potępienia pojedynków i przekazywania spraw honorowych sądowi koleżeńskiemu. W odpowiedzi przedstawiciel młodzieży endeckiej zaproponował odesłanie wniosku do... nieegzystującej dotąd komisji przy naczelnym komitecie akademickim. Było to równoznaczne z chęcią **pogrzebania wniosku.** W obronie wniosku przemawiał akademik Sobański, podkreślając w zakończeniu — jak podaje „Rzeczpospolita" — że „głosowanie nad sprawą pojedynków zdecyduje, kto szczerze broni zasad katolickich, a **kto się niemi posługuje tylko dla tych czy innych celów ubocznych".**

„Ostatni mówca w tej sprawie — pisze dalej „Rzeczpospolita" — reprezentujący w generalnej dyskusji pogląd Młodzieży Wszechpolskiej, p. Mikułowski, członek tej organizacji, w ostrej bardzo formie wystąpił przeciw wywodom p. Sobańskiego, broniąc wniosku p. Heinricha, przyczem oświadczył między innemi, że p. Sobański jest w błędzie, gdy mówi, że cała młodzież narodowa jest katolicką, tak jest **bowiem teoretycznie, a nie praktycznie".**

Słyszało się dotąd o katolikach praktykujących i — nie praktykujących, to jest takich, którzy, nie zrywając z katolicyzmem, nie uczestniczą jednak w różnych praktykach religijnych.

Ale takich patentowanych katolików, którzyby oświadczali publicznie, że tylko **w teorji** (!) popierają to wyznanie, a w praktyce mogą mu się przeciwstawić; w dodatku zaś odgrywali przy innych, dogodnych dla nich — okazjach rolę... **zaciekłych klerykałów,** taką odmianę katolicyzmu wychować mogła jedynie endecja. Nie dziwimy się tej młodzieży. Jej „religijność" wzoruje się znakomicie na starszej generacji!

W końcu na owem zebraniu przyszło do głosowania i z tego głosowania trzech grup klerykalnych wyszedł zwycięsko wniosek p. Heinricha — **grzebiący poruszoną sprawę.**

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Ze sztuki

WYSTAWA KILIMÓW B. TRETERA, WYKONANYCH W PRACOWNI „KILIM"

Mało jeszcze zdajemy sobie sprawę z faktu, że w produkcji artystycznych kilimów Polska wybija się przebojem na pierwsze miejsce. Jeśli w r. 1925 na Międzyn. Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu polskie kilimy rywalizowały o palmę pierwszeństwa z kilimami szwedzkiego „Stow. Przyjaciół Rękodzieła" (Foreningen Handarbetets Vanner) i wieloma zaszczytnie znanemi „Föreningami", to olbrzymi postęp, jaki dokonał się u nas w tej dziedzinie artystycznego przemysłu w ostatnich latach, każe nam wierzyć w chlubną przyszłość polskiego kilimu na arenie międzynarodowej. Wiarę swą i przekonanie budujemy na podstawie produkcji młodej współdzielni warszawskiej „Ład" oraz krakowskiej wytwórni „Kilim", pozostającej pod fachowem i artystycznem kierownictwem p. Alfreda Holendera.

W sali Muzeum przemysłowego w Krakowie otwartą została właśnie wystawa kilkunastu kilimów, projektowanych przez p. Bogdana Tretera, a wykonanych w powyższej pracowni. Celem plastycznego uzmysłowienia różnicy „między dawnemi a młodszemi laty", zestawiono na wystawie okazy najlepszej dawnej produkcji z najnowszemi wynikami inteligentnych doświadczeń na polu uszlachetnienia techniki tkackiej i wyzyskania wartości, jakie kryje w sobie surowiec tj. wełna, oraz tworzywo tj. czysta lub barwiona przędza.

Różnice diametralne, a rezultaty radują oczy. Zdobycze p. Holendera nie polegają na samem wprowadzeniu zamiast poziomych — pionowych warsztatów, które dają technicznie zrozumiałą linijną giętkość i bogactwo efektów, wynikające z biegu wątka — bo warsztaty takie stosowały już „Warsztaty krakowskie" i „Tarkos" w Zakopanem i „Kilim Polski". Nowością techniczną nie jest posługiwanie się krajową wełną, ale umiejętne i niezwykle szlachetne wykorzystywanie wszystkich możliwości, jakie zdolny jest dać sam krajowy materjał i to niekoniecznie jednolity gatunkowo, ale melanż czyli mieszanina różnogatunkowej runi różnych zwierząt, składający się na kilimową przędzę. Nierównomierna grubość nici, niejednolite reagowanie melanżu na barwik, nierówne wyrzęcie barwika z motków oraz podwiązywanie motków przez farbiarza dostarczają kilimiarzowi pierwszorzędnego materjału, od którego zależy nowy, szlachetny wyraz kilimu. Nowy — w naszym przemyśle artystycznym, ale dawno znany naszym ludowym kilimiarzom. Tylko gdy w ludowem kilimkarstwie efekty połyskliwości i wibracji były wynikiem przypadkowości i małego stopnia technicznego zaawansowania wytwórców, to technika p. A. Holendra jest świadomem odwróceniem się od fabrycznej wytwórczości kilimowej, od wszelkich zdobyczy „postępu", jeśli obniżają one wyraz artystyczny produktu, co jednak nie znaczy, aby kierownik „Kilimu" nie wykorzystywał umiejętnie wynalazków nowoczesnej chemji i techniki. To też, gdy w dawnych „Warsztatach krakowskich" Antoni Buszek, a za nim inne wytwórnie dziś jeszcze dają pierwszeństwo krajowej wełnie, ręcznie przędzonej i barwionej roślinnemi składnikami, to p. Holender nie waha się dopuszczać do głosu barwików syntetycznych i farbiarni fabrycznych, nie uważając ludowych tradycyj za obowiązujące tam, gdzie chodzi o jakość wyrazu, a nie przesadnie zrozumiałą swojskość. To są „wynalazcze" zasługi pracowni „Kilim".

Okazy wystawione w Muzeum Przem. dowodzą, że p. Holender nie jest jedynie wykonawcą, ale świetnym interpretatorem pomysłu artysty. Zgłębia on projekt, przeżywa jego wartości, tworzy na dostarczonej kanwie pomysłu, a pracę jego porównać można do gry aktora, od której zawisło powodzenie sztuki. Że zaś styl B. Tretera obok prymitywnej niemal prostoty, ma cechy wyrafinowanej subtelności i wykwintu, tem trudniejsze jest odegranie jego kompozycyj na krosnach. Jak pewne dziedziny hafciarstwa wymagają od hafciarki myślenia ściegami, tak kilim jest mową krosien. P. Treter — to nie akwarelowy projekt kilimu, ale górny ton w polskiej sztuce zrodzony w stukocie warsztatu tkackiego. Ornament jego rodzi się na nitkach poziomo snującego się wątka, wzdłuż pionowej osnowy. Stąd to kompozycje jego są tak szczerze „kilimowe". Ale właściwy wyraz nadaje im dopiero przeżywanie i studjowanie ich do głębi przez p. Holendera, który myśli i czuje kategorjami upodobanego przez siebie „melanżu". Stąd ta szlachetna wibracja tonów, otrzymana z jednej strony dzięki połyskliwości samego materjału, a z drugiej smugowaniu wszystkich plam, których le-

Rokowania zarobkowe w górnictwie rozbite

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 6 marca.

Wczoraj odbyły się ostateczne rokowania między organizacjami zawodowemi a Związkiem pracodawców w sprawie konfliktu zarobkowego o podwyżkę płac w przemyśle górniczym. **Rokowania rozbiły się.**

Pracodawcy oświadczyli, że stanowisko swe wobec podwyżki płac robotniczych uzależnią od stanowiska, jakie rząd zajmie wobec postulatów wysuniętych w memorjale do rządu przez przemysłowców górniczych, to znaczy, **jeżeli rząd zgodzi się na podwyżkę cen węgla**, wówczas przemysłowcy zgodzą się na postulaty robotnicze. Wobec tego stanu rzeczy **dalsze rokowania okazały się bezprzedmiotowe.**

Z końcem bież. tygodnia rozpatrzone będą postulaty odnoszące się do t. zw. „taryfy idealnej", natomiast sprawa **podwyżki płac dla górników przekazana będzie komisji arbitrażowej**, która zbierze się 17 marca i ona wyda wyrok w sprawie tych podwyżek.

Do Warszawy wyjechał okręgowy inspektor pracy inż. Gallot, ażeby złożyć rządowi sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rokowań. **Stanowisko pracodawców wobec postulatów robotniczych wywołało ogromne niezadowolenie wśród wszystkich górników.**

Credo Hoovera

Tradycyjnym zwyczajem nowy prezydent, obejmując urzędowanie, wygłosił przemówienie polityczne, niejako program swej działalności w ciągu 4 lat swej prezydentury. Hoover przedewszystkiem rozwiał nadzieje, jakoby za jego rządów Stany Zjednoczone zamierzały zmienić swe ustosunkowanie się do Europy, mówiąc wyraźnie, że Stany zdala będą się trzymały od Ligi narodów, aby nie być wciągniete w wir zamieszek europejskich. To zresztą było do przewidzenia, gdyż właśnie partja republikańska, której wybrańcem jest Hoover, była ta, która w r. 1919 obaliła wniosek Wilsona tj. ani nie przystąpiła do Ligi narodów ani nie ratyfikowała traktatu wersalskiego w tym celu, aby uniknąć nowego musu wmięszania się do spraw europejskich.

Dalej Hoover mówił pięknie o rozbrojeniu i o niechęci Stanów do polityki imperjalistycznej. Rażącem jednak przeciwieństwem tych słów był czyn, mianowicie podpisanie tuż przed ustąpieniem przez Coolidgea ustawy o terminowej budowie 15 krążowników. Jak wogóle można popierać ideę rozbrojenia, kiedy się unika wspólności z państwami europejskiemi, temi głównemi źródłami zbrojeń? Samemi konferencjami dla ograniczenia zbrojeń morskich, konferencjami dotychczas nieudałemi, nie można usunąć tej zmory duszącej cały świat.

Taksamo nieszczerze brzmią słowa o nieuprawianiu polityki imperjalistycznej. Hoover sam w czasie między swym wyborem a objęciem urzędowania odbył podróż po Ameryce południowej, która jest najklasyczniejszym terenem dla ekspansji imperjalistycznej Stanów. Prezydent zresztą w mowie swej podkreślił konieczność nawiązania bliższych stosunków z republikami środkowej (łacińskiej) i południowej Ameryki, a wobec olbrzymiej przewagi Stanów można się domyśleć, że będą to stosunki między protektorem a protegowanymi. I znowu czyny kłócą się ze słowami: dopiero przed kilku tygodniami Stany podpisały z Nikaraguą umowę o odstąpienie im terenu pod budowę drugiego obok panamskiego kanału, a kanał ten będzie ciążył na wszystkich tych małych republikach jako pięść olbrzyma nad karłami.

Rozumie się, że największy nacisk w swej mowie położył Hoover na stosunki wewnętrzne w swym kraju. Dla niego, wybrańca wielkiego kapitału, stosunki są idealne i dlatego należy utrzymać warunki, z których stosunki te wyrosły. Partja republikańska przypisuje sobie zasługę, że w Ameryce panuje rzekomo powszechny dobrobyt — widać go z olbrzymich dywidend wypłaconych przez wielkie trusty przemysłowe, a zaciemnia się widok kilku miljonów bezrobotnych szpecących ten wspaniały transparent. Za Hoovera zostanie też utrzymana i wzmocniona polityka ograniczeń imigracyjnych, dążąca do zupełnego zamknięcia Stanów przed „niepożądanymi przybyszami", którzy swą taniością obniżają zarobki a pozatem są solą w oku „stuprocentowych" Amerykan.

Od 1920 r. partja republikańska sprawuje rządy i jej dziełem jest obecny stan odsunięcia się od Europy, a jeszcze więcej zamykania przez wysokie cła wstępu towarów europejskich do Ameryki. Hoover w tym stanie nietylko nic nie zmieni, ale przeciwnie — okazuje tendencje do wzmocnienia protekcjonizmu z jednej i do utrudnienia odpływu kapitałów amerykańskich do Europy w formie pożyczek. Ameryka dla Amerykanów — oto hasło, pod którem Hoover będzie przez 4 lata rządził z tym dodatkiem, że do Ameryki należy cały świat, jako że cały zawisły jest od dolara.

---

dnolitość tonu w dawniejszych kilimach (pochodząca z jednogatunkowej wełny, jednakowo ubarwionej), działa dziś na nas jak formuła szablonu lub wojskowa musztra, wprowadzona w świat sztuki.

Najnowszym i bezsprzecznie najwartościowym kilimem p. Tretera i Holendera jest znana nam już z dawna „Zima" w nowej interpretacji i jej dwie błękitne odmianki oraz „Kierdele". Pomysł śmiały, niezwykle „kilimowy", matowa gra światła najefektowniejsza, wibracja połysków naturalnej wełny. Tematem „Kierdeli" są żółte skosy (promienie słońca), zielony trójkąt (góra) i szare wzgórki (owce). Niezmiernie wykwintny w prostocie jest kilim „Dzbanuszki", pysznie skomponowany jeden „Żonaty", obrazem poszukiwań kolorystycznych są cztery warjacje „Kolczastych", w których barwa obwódkowa kwiatów występuje w coraz to innych odmianach, dyskretny w barwie, a wyrafinowany w linjach „Berberysowy", dowodem giętkiego przystosowania pomysłu do zadań kilimu reprezentacyjnego jest kilim, który ma zdobić salę posiedzeń Rady M., a którego tematem jest orzeł polski i godła cechów rzemieślniczych.

Wszystkie wystawione kilmy mają być wysłane na Wystawę Powszechną do Poznania.

Wystawa kilimów w Muzeum Przem. jest biesiadą dla oczu smakoszów wykwintnej prostoty. O kilimach B. Tretera, interpretowanych przez p. A. Holendera, powinno być głośno w Polsce, jak o bardzo ważnem wydarzeniu, które nie ginie w niepamięci.

Tadeusz Seweryn.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA ZAWODOWA W TRZEBINI

W niedzielę 3 marca odbyła się w Domu Robotniczym konferencja delegatów poszczególnych fabryk w Trzebini w sprawie odbudowania organizacji zawodowej na terenie Trzebini. Prezydjum konferencji stanowili tow. Zakrzewski, Demanow i Adamczyk. Referat o ogólnej sytuacji gospodarczej i położeniu klasy robotniczej, jej zadaniach w chwili obecnej i sposobach odbudowy organizacji oraz sprawozdanie z pertraktacyj o podwyżkę w cementowniach wygłosił tow. Bocian, generalny sekretarz Związku chemicznego, następnie tow. Węglowski, okręgowy sekretarz Związku Metalowców, na szeregu przykładów z gospodarki kapitalistycznej i sposobu wynagrodzenia robotników, wykazał konieczność stworzenia silnej organizacji w Trzebini. W dyskusji zabierali głos tow. Szuwara, Polaczek, Szic, Koryczan, Grabowski, Adamczyk, Zakrzewski i in. W wyniku dyskusji konferencja jednomyślnie uchwaliła następującą rezolucję:

„Wobec tego, że na klasę robotniczą i jej demokratyczne i socjalne zdobycze dokonuje się zamach, mający na celu odebranie tych praw ludowi i wprowadzenie dyktatorskich rządów, zebrani postanawiają **skupić wszystkie siły robotnicze w organizacji zawodowej i politycznej do walki w obronie demokracji i ubezpieczeń socjalnych** oraz o poprawę ekonomicznego bytu klasy robotniczej. Konferencja całkowicie **solidaryzuje się z opozycyjnem stanowiskiem PPS**, wobec obecnego systemu rządzenia i zakłada kategoryczny protest przeciwko treści projektu zmiany konstytucji w duchu reakcyjnym, przyczem oświadcza, iż **klasa robotnicza gotowa jest do walki w obronie praw ludowych i demokracji w Polsce.** Konferencja postanawia dołożyć wszelkich starań w kierunku odbudowy organizacji zawodowej w Trzebini i okolicy".

Konferencja ponadto jednomyślnie uchwaliła powołać do życia komisję organizacyjną zawodową w następującym składzie: Polaczek Alojzy, Chechelski Wawrzyniec, Adamczyk Michał, Trębacz August, Szybalski Karol, Szic Michał, Demanow Teodor, Górkowski Michał, Koleta Jan, Odrzywolski Paweł, Nowakowski Piotr, Kalm Tomasz, Kosik Franciszek i Kowacki.

Wiadomości polityczne

—o—

7-DNIOWE POSIEDZENIE SENATU

Marszałek Senatu prof. Szymański rozesłał do senatorów następujące zaproszenie na posiedzenia budżetowe Senatu:

„Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek 5 bm. o godzinie 10'30 i trwać będzie do 11 marca włącznie".

A więc przez 7 dni bez przerwy mają „starsi panowie" odbywać posiedzenie — czy nie zadługo na wytrzymałość tych ludzi? Niewiadomo, kto taki błąd popełnił, w każdym razie istnieje przecież osobna kancelarja senacka, która pisma urzędowe stylizuje i przedkłada je marszałkowi do podpisu. Kto więc tak pięknie stylizuje?

DYMISJA POSŁA AMERYKAŃSKIEGO W WARSZAWIE

Obecny poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stetson zgodnie ze zwyczajem wobec objęcia rządów przez nowego prezydenta zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska. Od prezydenta Hoovera zależy przyjęcie dymisji lub też udzielenie nowej nominacji dotychczasowemu posłowi. Jak słychać, nastąpi zmiana na stanowisku posła w Warszawie. Placówkę tę objąć ma pułkownik Barber, który w czasie wojny przeprowadził uporządkowanie ruchu kolejowego w Polsce.

KRONIKA

Kraków, 8 marca.

TUR

W sobotę 9 bm. o godz. 7 wieczór w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się

WIECZORNICA TUR

urozmaicona deklamacjami i śpiewem. Wstęp na wieczornicę 1 zł., dla członków TUR 50 gr.

W niedzielę 10 bm. o godz. 5 popołudniu w sali na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 odegrają amatorzy Teatru TUR nader wesołą komedję w 3-ch aktach Walewskiego

„ACH TO ZAKOPANE!"

Spodziewać się należy, że sala teatru wypełni się po brzegi dzięki aktualności sztuki i doskonałej grze artystów-amatorów, co stwierdzon na premjerze. **Bilety są już do nabycia w Sekretarjacie TUR od 6—8 wieczór, a w niedzielę godzinę przed przedstawieniem. Ceny biletów od 1 zł. do 2 zł.**

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU OD LOKALI ZA I. KWARTAŁ 1929. Magistrat zwraca uwagę że termin płatności państwowego podatku od lokali za I kwartał 1929 **bez policzenia kar za zwłokę** upływa z dniem 14 marca 1929 i wzywa płatników rzeczonego podatku do zapłaty powyższej raty podatkowej w tymże terminie, a to pod zagrożeniem egzekucyjnego ściągnięcia wraz z karami za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym na konsumcję domową nadeszło ogółem 790 ton węgla, z czego do składów prywatnych 490 ton, do składu miejskiego 110 ton, a pod adresem instytucji i osób prywatnych 190 ton węgla. Napływ kupujących węgiel wzmógł się ponownie silnie.

CENY WYTYCZNE ZA WĘGIEL JAWORZNICKI. Magistrat podaje do wiadomości, że **cena wytyczna za węgiel jaworznicki** rozwożony we workach po 50 kg. netto z dostawą i zniesieniem **do piwnicy lub mieszkania, bezwzględnie na piętro nie może przekraczać kwoty 2.80 zł.** Rożnych żądających ceny wyższej należy bezwzględnie donosić organom policji państwowej, lub magistratu. Węgiel taki będzie przez magistrat zajmowany i rozsprzedawany po cenach 2.15 zł. za worek. Zaznacza się, że skład miejski za węgiel rozwożony we workach pobiera cenę 2.70 zł. za worek.

TYDZIEŃ KAMPANJI CZŁONKOWSKIEJ YMCA. Jak w latach ubiegłych tak i obecnie Polska YMCA w czasie od 2 do 9 marca urządza Kampanję werbowania nowych członków, w czasie której stara się udostępnić swe urządzenia najszerszym masom. I tak w szczególności: opłaty uczestnictwa w tym czasie są znacznie zniżone, przyjmuje się dodatkowe wpisy na kursa językowe na warunkach bardzo dogodnych, nadto osoby nawet nie należące do YMCA mogą korzystać z gimnastyki, gier sportowych albo pływalni za bezpłatnemi biletami, które można otrzymać od członków Kampanji, lub w Sekretarjacie YMCA przy ul. Krowoderskiej; tamże informacje od 9 rano do 10 wieczorem.

WOJEWODA KRAKOWSKI p. dr. Mikołaj Kwaśniewski nie będzie przyjmował interesentów dziś w piątek z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych.

SPRAWY SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO. Przewlekła sprawa budowy Akademji Górniczej, która zajmuje obecnie budynki szkół powszechnych, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie. Po 10 latach namysłów, debat i przerw spowodowanych niepewnością, gdzie Akademja stanie, obecnie niema już żadnych wątpliwości i należałoby przystąpić do budowy z całą energją, zwłaszcza, że w dziennikach czytamy o przyznanych kredytach. Szkoły powszechne powypychane jedna do baraków (męska św. Jana Kantego), druga wegetuje „kątem" na III piętrze budynku szkoły XXIV czekają z utęsknieniem powrotu do normalnych stosunków. W warunkach nieodpowiednich szkoła nie może się rozwijać i pomimo wszelkich wysiłków dyrekcji i grona nauczycielskiego musi powoli upadać.

Aby zaprotestować przeciw lekceważeniu interesów szkolnictwa powszechnego ze strony władz miarodajnych zebrali się rodzice dzieci szkoły X im. św. Jadwigi na wiec w dn. 3 bm. Kierowniczka szkoły Majerowiczówna przedstawiła wymownie ciężkie położenie swojej szkoły i fatalne warunki, w jakich pracuje grono i dziatwa szkolna. W dyskusji zabierali głos liczni mowcy, którzy jednomyślnie żądali użycia wszelkich środków, aby wreszcie ruszyć tę sprawę z martwego punktu. W uchwalonych rezolucjach domagali się wszyscy troskliwszej niż dotąd opieki nad szkolnictwem powszechnem, a w szczególności nad szkołą X. której byt jest w tych warunkach wprost zagrożony. Szkoła posiada wybitne siły nauczycielskie, bogate zbiory naukowe i wszelkie moralne dane do wysokiego rozwoju i niestety umieszczone fatalnie na III piętrze, skrępowane sąsiedztwem szkoły męskiej, ograniczone do 4 sal naukowych, gdzie nauka odbywa się rano i popołudniu, nie może odpowiedzieć wymaganiom, stawianym szkole współczesnej. Obecni na wiecu postanowili szukać wszelkich dróg i sposobów, aby odzyskać własny budynek dla szkoły X. Szkoła wniosła już odpowiednie memorjały do prezydjum Rady miejskiej, a obecni uchwalili zwrócić się o poparcie do prasy prosić władze szkolne o interwencję — zainteresować tą sprawą posłów sejmowych i nie ustawać w staraniach, aż szkoła X otrzyma swoją własność, a przez to uzyska należne jej stanowisko.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ zmarłego członka bł. p. Szymona Lewkowicza złożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zł. 50 na szpital Bonifratrów w Krakowie.

POWSTAŁ OGIEŃ w mieszkaniu Natana Lustgartena, zam. przy ulicy Senatorskiej 4, gdzie od wypadniętego ognia z pieca zapaliła się kanapa. Szkoda wynosi około 100 zł. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

ZATRUCIE SPIRYTUSEM METYLOWYM. — Piotr Ossako (lat 63), robotnik, kupił w jakimś szynku ćwierć litra spirytusu, po którego wypiciu ciężko zachorował. Wezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził objawy zatrucia alkoholem metylowym. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono Ossaka do szpitala.

POBITA MIOTŁĄ. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Marji Leńsk, zam. przy ul. Starowiślnej 43, która w czasie awantury pobita została miotłą przez stróża domu Jana Durbacza, wskutek czego zemdlała. Wymienioną po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w domu.

ARESZTOWANIE AMATORA FUTER. — W związku z dokonaną kradzieżą garderoby na szkodę Zygmunta Waltera, zam. przy ul. Blich 4, aresztowały organa śledcze Jarosza Michała, lat 22, u którego w mieszkaniu w czasie rewizji zakwestionowano futro pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonego dotychczas właściciela. Badany Jarosz podał, że zakwestjonowane u niego futro skradł w jednem z mieszkań przy ulicy św. Anny. Poszkodowany zgłosi się może po odbiór tegoż futra w wydz. śl. przy ulicy Kanoniczej w godz. między 10 a 12.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w sobotę 9 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) dyr. J. Siemieński: „Drugi akt Konfederacji warszawskiej 1573 roku"; 2) dr. L. Chmaj: „Rozwój filozoficzny Kartezjusza do r. 1637".

„WALKA Z GRUŹLICĄ WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH". Odczyt na powyższy temat wygłosi dr. Henryk Biernacki w zawodowym Związku pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) dziś w piątek o godzinie 7'45 wieczór. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Katastrofa kolejowa koło mostu na Wiśle

Wczoraj o godz. 6 wykoleił się pociąg towarowy złożony z dwóch składów z jedną maszyną z tyłu i drugą czołową. Katastrofa nastąpiła przed wjazdem na stację Płaszów między mostem płaszowskim (nad ulicą płaszowską) a stacją Kraków-Płaszów. Pociąg przed wjazdem z powodu braku odpowiednich sygnałów przystanął i przy zatrzymaniu się jedna połowa wjechała poza sygnały, zaś druga połowa pociągu pozostała na moście. Pomiędzy temi pociągami powstała dość duża luka. Maszynista tylnego pociągu (składu) widząc, że przednia część otrzymała wjazd na inne tory ruszył silnie naprzód dopędzając przednią część pociągu, a wskutek silnego zderzenia się cztery wagony utworzyły piramidę, przyczem 10 wagonów wypadło z szyn uszkadzając się. Wypadku w ludziach nie było, albowiem drużyna wysiadła przy zatrzymaniu się pociągu, dając sygnały z jezdni. Na miejsce przybyła komisja kolejowa. Skutkiem utworzonego zatoru na torze ruch pociągów musiano skierować na jeden tor, co pociągło za sobą znaczne opóźnienia. Uprzątanie zdefektowanego taboru trwało do godz. 4 popoł.

—ooo—

Eleganckie damy aresztowane za przemycenie sacharyny

Wywiadowcy śląskiej straży granicznej obserwując na jednej ze stacyj granicznych dwie elegancko ubrane kobiety, które zachowywały się podejrzanie i śledząc je wsiedli do tego samego przedziału pociągu zdążającego do Krakowa, którym odjechały owe damy. Tu w jednym z hoteli stwierdzili, że owe kobiety przywiozły w walizkach sacharynę. Natychmiast przeprowadzili rewizję, której wynikiem było przytrzymanie owych dam i skonfiskowanie 30 kg. sacharyny. Jak się okazało przemytniczkami sacharyny są 19-letnia Augusta i 21-letnia Jadwiga Błaszczykówne z Szarleja. W toku śledztwa udowodniono aresztowanym siostrom, że sacharynę przemyciły z Niemiec. Dalsze śledztwo w toku. Błyszczykówne zapłaca karę w wysokości 10.000 zł. za przemycanie sacharyny.

—ooo—

Straszna śmierć przetokowego pod kołami pociągu

Na torze kolej. w Bochni w odległości 580 kroków od stacji został zabity przez pociąg osobowy zdążający z Bochni do Krakowa Władysław Hołyst, przetokowy, lat 31. Wymieniony w krytycznym dniu przyjechał do Bochni wspomnianym pociągiem i prawdopodobnie zaspawszy nie wysiadł podczas postoju, lecz usiłował wyskoczyć, gdy pociąg był już prawie w pełnym biegu i wówczas zaczepiwszy ubraniem o stopnie wagonu dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu głowę, lewą rękę i lewą nogę. Komisja sądowo-lekarska poleciła po oględzinach pochować zwłoki na cmentarzu w Bochni.

—ooo—

Wybuch gazu na stacji w Szczakowej

Onegdaj nastąpił wybuch gazu w czasie naprawy rur przy gazometrze na stacji kolejowej w Szczakowej. Powodem wybuchu było nagromadzenie się większej ilości gazu świetlnego w budzie, w której mieści się gazometr i zapalenie się tegż gazu, spowodowane nieostrożnością montera Józefa Szymoniaka. W czasie wybuchu budy zostały rozsadzone i poczęły się palić, lecz ogień wkrótce ugaszono. Monter Szymoniak odniósł lekkie poparzenia na twarzy i rękach.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" z pp. Halacińską i Sosnowskim w rolach głównych. Jutro w sobotę sukcesowa komedja obecnego sezonu „Murzyn warszawski" z p. Leliwą w roli głównej. — W niedzielę wieczorem ukaże się wznowienie komedji „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś ostatni raz rewja „Kraków zezem" z gościnnemi występami zespołu baletowego Anny Zabojkiny, oraz całego zespołu „Gongu" na czele z Owidzką, Ustarbowską, Duranowską, Sobolówną, Wojnarem, Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Nowosielskim, Pertnerem i Pilarskim (juniorem). Jutro premjera „Tiff-bom". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczór.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity pianista, genjalny wykonawca dzieł Chopina, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze i wykona program, którym w Bukareszcie zjednał sobie najgoretsze pochwały.

W SOBOTĘ 9 B. M. O GODZINIE 8 WIECZOREM W SALI STAREGO TEATRU — koncert poświęcony twórczości Żeleńskiego, w którym biorą udział znani artyści: L. Jaworzyńska, E. Sękarówna, M. Demar-Mikuszewski i Hugo Zathey, artyści oper jugosłowiańskich, „Echo krakowskie" i chór Towarzystwa muzycznego. Bilety do nabycia w kasie koncertowej Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 10 bm. o godzinie 3'30 popołudniu wodewil C. Danielewskiego „Dwadzieścia tysięcy nagrody", — zaś wieczorem o godzinie 7'30 arcywesołą farsę „Czysty interes".

—ooo—

Z Polski

KRWAWY NAPAD NA LISTONOSZA WE LWOWIE. We środę po godzinie 10 przedpołudniem do mieszkania w realności przy ulicy Grodeckiej 89 zgłosił się listonosz Stanisław Lochanowski, celem doręczenia przekazu pieniężnego na 20 złotych. W mieszkaniu zastał dwóch młodych ludzi, siedzących z lokatorką przy stole. — W czasie doręczania pieniędzy dwaj młodzi ludzie rzucili się na listonosza, jeden schwycił za gardło, drugi kolbą rewolweru bił go po głowie. Listonosz jednak zdołał się wyrwać z rąk napastników i wybiwszy szybę, wszczął alarm. Bandyci rzucili się do ucieczki, a listonosz za nimi. Jednego schwycił za połę płaszcza, ten jednak wyrwał się i wybiegł na ulicę. Napastnicy uciekali w kierunku placu Bilczewskiego. W pogoń za nimi puściło się kilku przechodniów i dwaj posterunkowi. Bandyci rozpoczęli strzelaninę, raniąc ciężko policjanta oraz konduktora tramwaju. Jeden z bandytów zbiegł w kierunku ulicy Szeptyckich, ostrzeliwując się po drodze, otrzymał jednak od posterunkowego Pankiewicza ranę w brzuch. Napastnik zdołał zbiec do realności Nr. 41 w ulicy Szeptyckich, gdzie w piwnicy wyzionął ducha. — Zamach był planowany od paru tygodni. Za zbiegłą lokatorką zarządzono pościg. Identyczności zabitego nie stwierdzono. Aresztowany Roman Maczuk jest studentem praw. Kobieta posiadała legitymację Uniwersytetu Jana Kazimierza na nazwisko Bronsman, prawdopodobnie skradzioną. Policja utrzymuje, że napastnicy należą do ukraińskiej organizacji terorystycznej.

FAŁSZERSTWO DOKUMENTÓW KOLEJOWYCH. Policja lwowska zajęła się sprawą fałszerstwa wtórników kolejowych. Niejaki Wilhelm Blass zamówił u pośrednika handlowego Herscha Mandla dwa wagony słomy, przyczem dał mu na poczet należności zaliczkę z tem, że przy wręczeniu wtórników kolejowych wypłaci resztę. Onegdaj Mandel zawiadomił Blassa, że obydwa wagony słomy już nadeszły, a na dowód dał mu wtórniki, pobierając resztę należnej mu sumy. — Blass po przybyciu na dworzec czerniowiecki dowiedział się od urzędnika ruchu, że wtórniki są fałszywe, a pod jego adresem nie przyszły żadne wagony słomy. Policja wdrożyła przeciw Mandlowi dochodzenia karne.

WIELKI POŻAR W ŁODZI. We wtorek koło godziny 12 w poł. w zabudowaniach fabrycznych firmy Cytryn wybuchł groźny pożar od przerzucenia się iskry na bele przędzy i ogarnął szybko całe trzecie piętro. Wśród robotników wybuchła panika, część z nich zaczęła wyrzucać przez okno gotowe sztuki towarów, chcąc uratować je przed zniszczeniem. Podczas tej akcji 5 robotników uległo ciężkim poparzeniom. Zawezwano 6 oddziałów straży ogniowej, która zastała 3-piętrowy budynek w morzu płomieni. Akcja ratownicza natrafiła na wielkie trudności, ponieważ naokoło 3-piętrowego gmachu fabrycznego mieszcza się drewniane domy robotnicze. Wśród mieszkańców tych domów wynikł popłoch, rozpoczęli oni wynosić swe sprzęty, zawalając niemi sąsiednie ulice i utrudniając dojazd straży ogniowej. W wyniku akcji ratunkowej, która trwała około 3 godzin, udało się nie dopuścić ognia do sąsiednich zabudowań. Gmach fabryki Cytryna spłonął, przyczem pastwą płomieni padły towary. Straty obliczają na 300.000 złotych.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA KOLEJOWEGO WE LWOWIE. Policja aresztowała starszego asystenta kolejowego szefa kasy dopłat na dworcu głównym we Lwowie Jana Pasickiego, który sprzeniewierzył na szkodę skarbu kolejowego 6.940 zł. przez systematyczne oszustwa, popełniane przez Pasickiego od roku 1927. Na dworcu głównym istnieje kasa dopłat, gdzie konduktorzy oddają pieniądze uzyskane z wystawionych blankietów biletowych w pociągach. Pasicki pieniędzy tych bezpośrednio nie podejmował, kasa ta miała bowiem swego specjalnego urzędnika rachunkowego. Pasicki wykorzystywał momenty gdy kasjer wydalał się i on jako szef kasy, zastępując swego podwładnego, pobierane od konduktorów pieniądze sobie przywłaszczał. Na trop oszustwa wpadły władze kolejowe przy przypadkowej kontroli ksiąg, w czasie której zauważono różnicę między pozycjami zanotowanemi w księgach a pokwitowaniami dostarczonemi przez konduktorów. Dotychczas nie zdołano ustalić dokładnie czasu, przez jaki Pasicki uprawiał swój oszukańczy proceder, ani dokładnej wysokości szkody. Najstarsze pokwitowanie ma datę 1927 r., a dotychczas zebrana suma brakujących kwot wynosi 6.940 zł. Natychmiast po aresztowaniu Pasickiego osadzono w więzieniu przy ulicy Kaźmierzowskiej. Śledztwo trwa w dalszym ciągu dla ustalenia, czy Pasicki działał sam, czy też miał wspólników.

WINDA ZMIAŻDŻYŁA CZŁOWIEKA. W okręgowej elektrowni Małobądź pod Sosnowcem miał miejsce tragiczny wypadek. Zacięła się elektryczna winda wyciągowa i uwięzła na wysokości 3 metrów od parteru w otworze. Dozorca Romanowski podszedł pod windę, plecami usiłując popchnąć do góry. Winda spadła na dół, ciężarem swym miażdżąc robotnika.

ZACZADZENIE 6 OSÓB. Niezwykle ciężki wypadek zaczadzenia wydarzył się w nocy na 5 bm. w Kawęczynie w pow. gnieźnieńskim. Zaczadziła się rodzina Rutkowskich. Zmarli po wypadku: Józef Rutkowski, 55-letnia Marja Jaskólska i 70-letnia Józefa Piasecka. Wspomniane kobiety bawiły w gościnie u Rutkowskich. Żonę Rutkowskiego i dwoje dzieci zdołano uratować. Zaczadzenie nastąpiło wskutek nadmiernego napalenia w piecu przed udaniem się na spoczynek.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON POLSKIEGO DYPLOMATY W PARYŻU
Przebywający w Paryżu na urlopie zastępca naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych p. Stanisław Grabiański, zmarł 6 bm. w czasie kąpieli w łazience. Jak przypuszczają lekarze, zaszedł tu wypadek zatrucia gazem.

KATASTROFA LOTNICZA. — W Meklenburgji, koło wioski Kotzow, spadł z nieznanych powodów samolot ćwiczebny i został doszczętnie zdruzgotany. Obaj piloci zostali zabici na miejscu. Nazwiska ich dotychczas nie są znane.

NAWRÓT ZIMY W RUMUNJI. Po kilku dniach wiosennych nawiedziła Rumunję z powrotem fala zimna. Na Bukowinie mróz osiągnął —22 stopni, w pozostałych okolicach kraju zanotowano —14 do —20 stopni. Ruch kolejowy z powodu licznych opadów śnieżnych jest utrudniony.

JAK GINĄ GÓRNICY. W Salisbury (Rodesia — południowa Afryka) wskutek wypadku przy ładowaniu węgla w jednej z kopalń dziewięciu górników poniosło śmierć.

Rząd kupuje tereny naftowe i gazowe

Obrona praw robotników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej, obradującej pod przewodnictwem tow. posła **Diamanda**, uchwalono przedłożyć Sejmowi wnioski, dotyczące uzupełnienia rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych** i niektórych zakładów przemysłowych.

Następnie uzupełniono porządek dzienny sprawą **„Polminu"**. Mianowicie sejmowa komisja budżetowa nadesłała pismo do komisji przemysłowo handlowej, w którem komunikuje tekst projektu ustawy o nabyciu terenów naftowych i kopalń przez przedsiębiorstwo państwowe „Polmin". Artykuł 1 ustawy upoważnia rząd do wydania z zapasów kasowych do końca okresu budżetowego 1929/30 kwoty najwyżej 3.565.600 zł. w złocie, jako pierwszej raty ceny nabycia dla „Polminu" następujących objektów: 300 tysięcy sztuk (60%) akcyj „S. A. dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych" (Gazy Wschodnie) i całego koncernu „Harklowa", oraz 100 udziałów spółek z ograniczoną odpowiedzialnością „Rypne" i „Goplo".

Komisja przemysłowo - handlowa uchwaliła w tej sprawie następującą rezolucje:

„Sejm wzywa rząd, by przy kupnie „Gazów Wschodnich" i złączonych z niemi przedsiębiorstw oraz na wypadek nacjonalizacji tych przedsiębiorstw **nie pozbawiał zajęcia pracujących tam robotników i urzędników, a w razie usunięcia tychże, przyznał im słuszne odszkodowanie"**.

Ponadto stosownie do pisma komisji budżetowej wybrano referentem sprawy „Polminu" posła Szydłowskiego (Piast), który do 12 bm. ma złożyć sprawozdanie. Jednocześnie postanowiono zbadać wydajność terenów naftowych, mających być nabytemi. Jako rzeczoznawcę postanowiono powołać prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego **Nowaka** z Krakowa.

SENAT

DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA ŚRODOWEGO

Warszawa, 9 marca.

Tow. **Kluszyńska** jako referentka budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa oświadcza, że możność wykonywania kontroli jest dorobkiem demokracji i że początki tej kontroli sięgają wieków średnich. Referentka wyrażała żal, że NIKP nie skorzystała w swoim czasie z prawa zawiadomienia Sejmu o przekroczeniach budżetowych przez co byłoby się uniknęło prawdopodobnie wielu późniejszych nieporozumień. Do działalności NIKP społeczeństwo musi odnosić się z dobrą wiarą, że to, co NIKP skontrolowała, nie ulega żadnej wątpliwości. Tymczasem niedawno minister spraw wojskowych oświadczył, że w latach ubiegłych z budżetu ministerstwa spraw wojskowych z pozycji „inne wydatki" i „różne" kradziono pieniądze. Obojętnem jest, na co je użyto, pozostaje fakt oskarżenia o kradzież. W zamknięciach rachunkowych które rząd przedłożył parlamentowi, ani w sprawozdaniach NIKP, nie znajdujemy wzmianki, by w budżecie ministerstwa spraw wojskowych popełniano kradzieże. Zapytuje zatem pana prezesa NIKP, co może w tej tak ważnej sprawie powiedzieć, aby opinję publiczną zarówno w kraju jak i zagranicą, uspokoić, żeby nie miała prawa przypuszczać, że między wierszami sprawozdań NIKP mogą się kryć pospolite kradzieże. NIKP ma specjalne znaczenie w opinji społeczeństwa i nie jest rzeczą dobrą podważanie tego filaru. Komuś w Polsce trzeba wierzyć. Mamy prawo domagać się, by pan prezes jaknajszybciej skorzystał w tym wypadku z prawa swej zupełnej niezależności. NIKP ma możność zrobić nawet w tej chwili w Polsce to, czego bardzo wielu ludzi nie chce czy nie może uczynić. W konkluzji referentka wniosła przyjęcie budżetu NIKP w brzmieniu, proponowanem przez Sejm.

OŚWIADCZENIE PREZESA NIK WRÓBLEWSKIEGO

Prezes NIK prof. **Wróblewski:** Istotnie, NIK musi mieć oparcie w opinji społecznej i dlatego pragnę oświetlić naszą działalność i wyjaśnić, że niestety, może być dużo nadużyć, których kontrola schwytać nie może. Działalność NIK opiera się przedewszystkiem na podstawie rachunkowości. Jeśli treść asygnaty budzi wątpliwość, wówczas dopiero bada się dokumenty, ścisłość rachunku lub przeprowadza się t. zw. badania faktyczne. **Pewne działy wydatków usuwają się jednak z pod kontroli, jak np. fundusze dyspozycyjne.** W budżecie 1924 r. fundusz dyspozycyjny min. spraw wojsk. nie jest wyszczególniony w osobnym paragrafie, lecz objęty jest rubryką „inne wydatki". Kontrola roku 1924 jest już dawno zamknięta, lecz z powodu świeżych wydarzeń, badając tę kwestję, przekonałem się, że w roku 1924 par. „różne wydatki" mógł mieścić takie wydatki, do których **kontrola zupełnie niema dostępu.** Kwestja kontroli funduszów dyspozycyjnych musi być określona ustawą, ale nawet wydatki dostępne całkowicie dla kontroli nie mogą być badane w 100%. Dawna rezolucja sejmowa wskazuje nawet kontroli plan działania. Prosiłbym, by Senat przyjął do wiadomości te wyjaśnienia, bo istotnie każde osłabienie zaufania do niezależności i sumienności NIK jest ze szkodą społeczną. O tem, by między wierszami naszych sprawozdań należało coś jeszcze czytać, **niema mowy.** Co mamy do powiedzenia, mówimy wyraźnie bez względu na drażliwość. Od siebie, jako prezes NIK, dodam jeszcze, że sprawa niezalegalizowanych kredytów jest moją **zmorą.** Odetchnąłem z ulgą, przekonawszy się, że wszystkie zainteresowane czynniki godzą się, aby sprawę kredytów dodatkowych definitywnie załatwić.

BUDŻETY MIN. ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Następnie Senat przystąpił do rozpatrywania budżetów min. rolnictwa i reform rolnych.

MOWA SEN. TOW. GRUSZCZYŃSKIEGO

Nie powinniśmy dążyć do wysokich cen zboża, lecz regulować je zgodnie z ogólnemi potrzebami kraju. **Nie należy szukać odbiorców na nasze płody rolnicze zagranicą** wzorem dawnej Rosji, która nie zważała na to, że na dużych obszarach wewnątrz panuje głód. Konsumcja chleba w Polsce jest najmniejsza z wyjątkiem tylko Bolszewji. Nie można opierać gospodarki rolnej na zagranicznych cenach zboża, bo byle urodzaj w Kanadzie pobije naszą konkurencje i obniży ceny. Będziemy głosować przeciw skreśleniom, dokonanym przez komisję senacką. Co się tyczy ministerjum reform rolnych, to przedewszystkiem należy zahamować prywatną parcelację, która podbija ceny ziemi, a ziemię odstępować tylko rolnikom poniżej 30 ha. Włościaństwo polskie nie czuje niechęci do włościaństwa ukraińskiego, białoruskiego, czy litewskiego i żądamy, aby ministerjum rolnictwa i reform rolnych nie czyniło różnicy pod względem narodowości. Ministrowie powinni pod tym względem ściślejszy nadzór wykonywać.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10'30.

Obrady czwartkowe

SZCZEGÓŁOWA DEBATA BUDŻETOWA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do załatwienia **noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin i rodzin poległych.** Po przemówieniu sen. **Makucha,** który wniósł szereg dezyderatów w tej materji, **nowelę przyjęto bez zmian.**

Z kolei przystąpiono do **preliminarza budżetowego ministerstwa pracy i opieki społecznej.** — Sprawozdawca, sen. Pepłowski (NPR) przedstawił ustawodawstwo ochronne w Polsce, omówił następnie działalność ministerstwa w dziedzinie inspekcji pracy, pośrednictwa, opieki społecznej, ubezpieczeń i emigracji. Między innemi podkreślił **znaczenie rezerw, gromadzonych przez kasy chorych oraz zakłady ubezpieczeń socjalnych.** Kapitały te osiągnęły w roku ub. **411 miljonów złotych.**

Senatorka **Daszyńska-Golińska** (BB) podkreślała rozwój ustawodawstwa społecznego w Polsce stwierdziła jednak **bardzo znaczne niedomagania przy wykonywaniu ustaw ochronnych.**

Senator **Rubinstein** (Żyd) poświęcił swe przemówienie głównie atakowi na spoczynek niedzielny.

Tow. senator **Danielewicz** podkreślał znaczenie scalenia ubezpieczeń społecznych, zaznaczając równocześnie, że projekt rządowy ma wady, m. i. bowiem pozbawia zakłady ubezpieczeń samorządu. W dalszym ciągu mowca stwierdza, że **ośmiogodzinny dzień pracy nie jest przestrzegany, liczba inspektorów pracy jest niewystarczająca, płace robotnicze są niebywale niskie.** Dochodzi do tego, że robotnicy muszą w drodze walki strajkowej (np. w Łodzi) domagać się już nie podwyżki, ale **zrównania zarobków z obowiązującą tabelą płac!!** Sądy pracy wprawdzie działają, ale robotnicy, którzy wygrają sprawę w sądzie są natychmiast wydalani z fabryk.

W zakończeniu mowca oświadcza, że **ci, którzy podnoszą wątpliwości czy klasa robotnicza dorosła do swych zadań i czy ma poczucie obywatelskie, widocznie bardzo prędko zapomnieli o przeszłości. Klasa robotnicza ponosiła największe ofiary na rzecz polskości w czasach zaborów i ona w pierwszym rzędzie wraz z włościaństwem walczyła o Polskę.**

W dalszym ciągu przemawiali senatorowie: **Wierzejewski** (BB) i ks. **Albrecht** (Niemcy).

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do obrad nad budżetem **ministerstwa spraw wewnętrznych.** Referował senator **Rolle** (BB) streszczając wnioski komisji.

Po referencie zabrał głos senator ks. **Brandys** (Ch. D.).

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczór) posiedzenie trwa.

—ooo—

Sesja budżetowa krakowskiej Rady miejskiej

Kraków, 8 marca.

DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA SRODOWEGO

Po znakomitej mowie tow. posła dr. Bobrowskiego na środowem posiedzeniu budżetowem, w dyskusji ogólnej zabrał następnie głos r. m. tow. dr. Schreiber (Bund).

Mówca podniósł opinję generalnego referenta budżetowego, iż zakres działania samorządu staje się nieograniczony, omawia socjalistyczny program komunalny i wskazując na to, iż zadania gminy wzrastają z roku na rok, krytykuje, iż zarząd miasta zadań tych nie spełnia. Mowca poddaje ostrej krytyce całą działalność gminy i budżet przedłożony, wykazujący brak wszelkiego programu. Temu też przypisać należy, że gdy inne miasta się rozwijają — Kraków upada.

Mowca w dalszym ciągu swych wywodów krytykuje system podatków pośrednich gminy, niezrozumienie zadań przedsiębiorstw komunalnych, które wysokiemi opłatami za swe świadczenia wyzyskuja swe monopolistyczne stanowisko. Dr. Schreiber poddaje następnie ostrej krytyce stosunek Zarządu miasta i budżetu do ludności i dzielnic żydowskich, których potrzeby się stale ignoruje. Dzielnice żydowskie są zaniedbane, ulice bez nawierzchni lub ze zniszczonemi brukami, brudne nienależycie oświetlone, na cele społeczne i kulturalne tej ludności przewiduje tegoroczny budżet minimalne kwoty, a o tem, jak Zarząd miasta dba o fizyczny rozwój żydowskich robotników świadczy najlepiej to, iż prezydent jedynie z motywów politycznych dąży do wyrugowania w drodze procesu jedynej placówki sportowej żydowskiej robotników „Jutrzenki" z zajmowanego przez nią boiska.

Po polemice z r. m. dr. R. Landauem, który jako filar większości zaniedbał walczyć o to, na co się teraz żali, mowca oświadcza, iż głosować będzie przeciw budżetowi.

Ostatni mowca r. m. Marski (klub pracy) zastrzega się przeciw przyjmowaniu emerytów, jako urzędników miejskich i podnosi marne płace ogrodników w ogrodnictwie miejskiem. Po przemówieniu r. m. Marskiego posiedzenie po 10 w nocy odroczono do czwartku.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI OGÓLNEJ

Na wczorajszem posiedzeniu budżetowem pierwszy zabrał głos rm. Holeksa (ChD). Rozpatrując obecny budżet przedstawia rachunek za przeszłość i snuje program na przyszłość.

Przedewszystkiem omawia sprawę ustawodawstwa samorządowego dla Małopolski. Zaznaczając, że główną winę za zaniedbania w tym kierunku ponosi Polska Komisja Likwidacyjna, przechodzi mówca dzieje tworzenia się nowego ustawodawstwa w Sejmie, podkreślając, że Rada Miejska nie przyczyniła się do pchnięcia naprzód tego ustawodawstwa poza uchwaleniem projektu ordynacji wyborczej w r. 1919.

W dalszym ciągu swego przemówienia poddaje krytyce całość gospodarki gminnej, która doprowadza do upadku miasta. Klub mówcy za budżetem nie będzie głosował.

Kiedy rm. Holeksa mówił o zażydzeniu Krakowa spotkał się z głośnemi protestami ze strony radców żydowskich.

W odpowiedzi rm. Holeksie przemówił rm. dr. Rafał Landau.

Na tem zakończono ogólną dyskusję.

ODPOWIEDŹ WICEPREZYD. DRA WIELGUSA

Po zamknięciu dyskusji ogólnej wiceprezydent dr. Wielgus usiłował odeprzeć zarzuty wszystkich mówców, a w szczególności tow. posła dra Bobrowskiego, jednakże obrona prezydjum była bardzo słaba szczególnie co do ustosunkowania Zarządu miasta do sprawy zmiany ordynacji wyborczej do Rady miejskiej.

P. wiceprezydent Wielgus zaznacza, że stanowisko Prezydjum w tej sprawie nie może być inne niż stanowisko Rady. Zostało ono sprecyzowane w r. 1919 i od tego czasu w poglądach Zarządu miasta żadna zmiana nie nastąpiła, przeto nie uważało Prezydjum za potrzebne Radzie tą sprawą czasu zabierać (?!). Sprawa ta jednak niewątpliwie w najbliższym czasie znajdzie rozwiązanie gdyż w ciałach ustawodawczych toczy się dyskusja i jako jedna z naglących konieczności ogólnopaństwowych załatwiona być musi (A jednak Prezydjum miasta nie przyczyniło się nic do tego — red. Naprz.).

Przygoda dwóch panów Aleksandrów

Wesoła historja będąca sensacją dnia w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

W Warszawie wydarzyła się w tych dniach następująca wesoła historia, będąca sensacją dnia. Mianowicie, w jednej z nowych dzielnic, zwanej Kolonją Staszica w parterowym domku na parterze mieszkało vis a vis siebie dwóch panów, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności mieli to samo imię: piękne imię Aleksander. Otóż jeden z panów Aleksandrów, pan Aleksander I. powrócił onegdaj do domu bardzo późno w nocy, ale zato w bardzo dobrym humorze, jak się to mówi „pod dobrą datą". Znając surowe obyczaje żony, cichuteńko wśliznął się do mieszkania — jak przypuszczał do swego mieszkania — i rozebrawszy się prędko nie zapalając światła, położył się do łóżka obok swojej oczywiście, jak myślał, żony...

Tymczasem w kilkanaście minut potem rozległ się ponowny dyskretny zgrzyt zamka i do mieszkania również cichuteńko wsunął się drugi pan Aleksander, tym razem ten, który rzeczywiście mieszkał tutaj a nie vis a vis... Ten drugi pan Aleksander zachowywał się nieco głośniej, a nawet zaświecił światło elektryczne. Teraz nastąpiła oczywiście ogólna konsternacja, zwłaszcza, że i pierwszy pan Aleksander wysunął głowę z pod kołdry i pomimo różowego usposobienia rozpoznał omyłkę w adresie...

Skończyło się wszystko dosyć pogodnie. Pan Aleksander Nr. 2 zajął miejsce pana Aleksandra Nr. 1 w łóżku, zaś pan Aleksander Nr. 1 wycofał się, skonfundowany na vis a vis...

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 marca.

O LOS EMERYTÓW

Sejmowa komisja budżetowa obradowała dzisiaj nad wnioskami dotyczącemi zaopatrzenia emerytów. Referent poseł Kornecki (endek) zaproponował, by wnioski załatwić częściowo przez nowelę do ustawy emerytalnej, częściowo przez wezwanie rządu do załatwienia sprawy. Nowela obejmuje 3 główne artykuły, ma zwolnić emerytów od płacenia składek emerytalnych, zmienia artykuł 25 ustawy emerytalnej nadając mu następujące brzemienie:

— „Jeżeli emeryt obejmie jakiekolwiek stanowisko na służbie w przedsiębiorstwach państwowych lub instytucjach samorządowych za wynagrodzeniem, może pobierać jednocześnie całe uposażenie emerytalne.

Art. 3 noweli zalicza do emerytury czas urlopu bezpłatnego nauczycielom państwowych szkół, którzy za zgodą władzy pracowali w szkolnictwie prywatnem, lub instytucjach społecznych oświaty pozaszkolnej, z tem jednak, że przez czas urlopu opłacali składki emerytalne.

Komisja uchwaliła dwa pierwsze artykuły, trzeci artykuł upadł. Głosowali za nim tylko posłowie PPS, NPR i ChD.

Ponadto uchwalono trzy rezolucje postanawiające:

1) wezwać rząd do zrównania poborów emerytów z czasów zaborczych, oraz wdowom i sierotom po nich z poborami emerytów polskich oraz wdów i sierot po tychże;

2) wezwać rząd do wydania w jaknajkrótszym czasie przepisów emerytalnych dla robotników państwowego monopolu spirytusowego i tytoniowego;

3) wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego zawodowych wojskowych z b. zaboru austro-węgierskiego obywateli Rzplitej, celem uzgodnienia postanowień ustawy emerytalnej z konwencją wiedeńską z 30 listopada 1923 roku.

Wreszcie uchwalono rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia projektu zmian w ustawie emerytalnej w takim czasie, aby wynikłe stąd zmiany mogły być uwzględnione w budżecie na r. 1930/31.

O ROZSZERZENIE UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA

Na wczorajszem posiedzeniu komisji sejmowej ochrony pracy obradowano nad wnioskiem PPS, aby ubezpieczenie od bezrobocia rozciągnąć na bezrobotnych robotników rolnych, młodocianych i robotników zatrudnionych w małych warsztatach oraz do podniesienia wysokości świadczeń i przedłużenia terminu.

Referent pos. Waszkiewicz (NPR lewica) domagał się uchwalenia rezolucji od rządu, aby rząd wystąpił z projektem noweli, rozszerzającej ubezpieczenie od bezrobocia.

W dyskusji pos. tow. Żuławski domagał się rozszerzenia ubezpieczenia w myśl wniosku PPS. Dowodził, że wobec zasady partycypowania rozszerzenie ubezpieczenia na te kategorje nie zmienia nic w samej podstawie ubezpieczenia, jakie zwłaszcza wśród bezrobotnych młodocianych czyni brak pracy. Dalej wskazał na fakt tak znamienny, że robotnicy nie chcą wcale przyjmować pracy w małych warsztatach, gdyż po utracie pracy pozostają bez wszelkich zapomóg.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał pos. Świecki (kl. nar.), który w demagogiczny sposób przekonywał komisję, że rozszerzenie ubezpieczenia od bezrobocia byłoby udzielaniem zapomóg wszystkim niezamożnym rodzinom, których w Polsce jest 4 miljony.

Dyskusji nad tą sprawą nie ukończono.

Wkońcu komisja większością głosów przydzieliła referat o ubezpieczeniu społecznem pos. tow. Żuławskiemu.

Dzisiaj komisja ochrony pracy obradująca pod przewodnictwem tow. posła Regera obradowała nad nowelą do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Uchwalono wniosek rządu, zezwalający w stosunku do poszczególnych kategoryi robotników sezonowych wypłacać im zapomogę przez cały czas t. zw. martwego sezonu.

Celem opracowania dalszych artykułów noweli wybrano podkomisję, do której ze strony PPS wszedł tow. Reger.

KOMISJA REFORM ROLNYCH

Sejmowa komisja reform rolnych obradowała nad rządowym projektem ustawy w sprawie uregulowania stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywcom, na obszarze województwa krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Obrady komisji odroczono dla odbycia wspólnego posiedzenia z komisją prawniczą.

O TAKSĘ NOTARJALNĄ

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej znajdował się projekt rządowy ustawy o taksie notarjalnej. Komisja przeprowadziła jedynie dyskusję formalną odraczając posiedzenie do przyszłego wtorku, celem zaproszenia na obrady w charakterze ekspertów przedstawicieli notarjuszów.

TELEGRAMY

—o—

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU INWALIDÓW

Warszawa, 7 marca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj rano komisja skrutacyjna obliczyła wyniki głosowania do Komitetu wykonawczego, Rady głównej i komisji rewizyjnej na VIII Zjeździe inwalidów. Okazało się, że grupka p. Kantora poniosła sromotną klęskę i nie przeprowadziła nikogo do Komitetu wykonawczego. W skład nowoobranego Komitetu wykonawczego weszli: Dziak, tow. poseł Pająk (wiceprezes), poseł generał Roja, posłanka Karnicka, dr. Prostak, dr. Kikiewicz, Stachowski, Sulczyński Pawlak Dąbrowski, Syperski i por. Rudowski.

NOWE WALKI W CHINACH

Wiedeń, 7 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że według informacyj angielskich, w Chinach przygotowuje się znowu wielka wojna domowa. Generał Czang Kai Szek skonfiskował w Szangaju i Nankinie płynące pod flagą chińską parowce dla transportu wojsk.

Zwycięstwo wojsk rządowych w Meksyku

Wiedeń, 7 marca (PAT). „United Press" donosi z Meksyku, że wojska rządowe odebrały z powrotem Monterey. Miasto odzyskał młody generał wojsk rządowych, Alamazan, który pospieszył z wojskiem z północnego odcinka stanu Veracruz i z posiłkami z Tampico. Odwrót wojsk powstańczych odbywa się w kierunku zachodnim przez Saltillo. Jak słychać, całe pułki powstańców przechodzą do wojsk rządowych. Żywiona przez gen. Escobara, komendanta powstańców, nadzieja połączenia się z wojskami powstańczemi w Chihuahua a w następstwie z powstańcami w Sonora, ma małe widoki urzeczywistnienia. Przez taktykę ministra wojny Callesa, została prowincja północna Nuovo Leon oczyszczona z powstańców. Powstańcy na północy są odcięci od powstańców na południu.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNA WALNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się **w niedzielę 10 marca o godzinie 9'30 przedpołudniem** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie konferencji i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Sprawozdanie wydziału Rady zawodowej: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 3) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 4) Wybory wydziału Rady zawodowej, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 5) wnioski. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, konferencja odbędzie się o **godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość** reprezentowanych Związków. **Uprasza się wszystkie zarządy związków o punktualne i bezwarunkowe przybycie z mandatami, które otrzymają od** Rady Zawodowej.

Za Radę Związków Zawodowych:
St. Kruczkowski przew. **K. Przybyś**, sekr.

ZGŁOSZENIA NA WSZECHŚWIATOWĄ KONFERENCJĘ KSZTAŁCENIA DOROSŁYCH w Cambridge (Anglja) przyjmuje TUR do dnia 12 bm. w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5. Konferencja odbędzie się w sierpniu br. Udział 1000 zł. wraz ze zwiedzeniem Belgji i Anglji, oraz podróżą.

Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia na konferencję oświatową Rzeczypospolitej Polskiej w Puławach, która odbędzie się w maju br. Przewidziany jest zwrot kosztów dla pewnej liczby uczestników konferencji. Zgłaszać się mogą członkowie TUR i Związków zawodowych. Zgłoszenia przyjmuje również sekretarjat TUR do 12 bm.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 2 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZZK KRAKÓW-PŁASZÓW odbędzie się 11 marca w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego 7 I p. o godzinie 16 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła, 3) wybór nowego Zarządu Koła, 4) wybór delegatów na zjazd walny i okręgowy, 5) wnioski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Murzyn warszawski".
Niedziela popo.: „Pod zarządem przymusowym" (ceny zniżone); wiecz.: „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Kraków zezem".

WYKŁADY TUR
„Ognisko" pocztowców

Niedziela o godz. 4 popoł.: Tow. mgr. Zygmunt Gross: „Ruch zawodowy i jego zadania".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: wizytator Jan Rzepecki: Reforma szkoły jako zagadnienie polityczne.
Niedziela o godz. 11 przedpoł. (sala Bolońskiego): W. Poźniak: Rytm w muzyce i gimnastyce (z ilustracją uczenic prof. Konserw. muz. Marji Rudnerowej).

KINOTEATRY

Bagatela: „Miasto cudów" (Douglas Fairbanks).
Corso: „Dama kameljowa".
Nowości: „Nie zdradzaj" (według Zoli).
Promień: „Metropolis".
Sztuka: „Rapsodja węgierska".
Uciecha: „Adjutant" (Mozżuchin).
Wanda: „Bandyta".
Warszawa: „Z dymem pożarów".

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 8 marca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat narciarski. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska: — „Kultura Francji i w nauce szkolnej". 17.25: Odczyt: „Początki kultury ludzkiej na obszarze Polski Zachodniej" (epoka kamienna) — wygłosi docent dr. Józef Żurowski. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 19.35: Niespodzianki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 22.00: PAT, komunikaty i retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

Ruch ludności w Polsce

Główny urząd statystyczny opublikował w zeszycie 5 „Wiadomości Statystycznych" dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności w III kwartale 1928 r. Ogółem w tym kwartale małżeństw zawarto 58.904 (co wynosi w stosunku rocznym 7,8 małżeństw na 1.000 ludności), urodzeń 243.891 (32,3 na 1.000 ludności), oraz zgonów 113.975 (15,1 na 1.000 ludn.); przyrost naturalny wynosi 129.916 (17,2 na 1.000 ludności wobec 15,1 w pierwszem półroczu tegoż roku). Liczby opublikowane wskazują na dalszą ogólną poprawę konjunktury demograficznej Polski. Liczba małżeństw zawartych wykazuje dalszy wybitny wzrost w porównaniu z 1927 r. W zestawieniu z III kwartałem 1927 liczba ta zwiększyła się o przeszło 20% i to równomiernie na całym obszarze państwa. Ogólna liczba urodzeń w porównaniu z odpowiednim kwartałem 1927 zwiększyła się o około 6,5%, przytem większy wzrost tej liczby obserwuje się w województwach centralnych i wschodnich, nieco mniejszy w pozostałych grupach województw. Kształtowanie się liczb w pierwszem półroczu 1928 r. wskazywało na znaczne osłabienie tempa notowanego od kilku lat spadku urodzeń, obecnie stwierdzić można dalszą poprawę sytuacji w postaci wzrostu liczby urodzeń. Ogólna liczba zgonów w kwartale sprawozdawczym jest mniejszą o 6,8% od zarejestrowanej w III kwartale 1927 r. W ciągu pierwszych 3 kwartałów 1928 r. liczba zgonów spadła do poziomu nigdy dotychczas na obszarze Polski nienotowanego. W kwartale III największy spadek liczby zgonów w porównaniu z rokiem poprzedzającym przypada na województwa południowe oraz wschodnie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Umowa o pracę robotników	2.40
Umowa o pracę pracowników umysł.	3.—
Sądy pracy	2.40
Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby	.70
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Hausner: Listopad 1918	1.60
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Dąbrowski: Sacco i Vancetti	.80
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Budownictwo mieszkań rob.	2.—
Księga pamiątkowa PPS.	3.50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2.—
Sprawozdanie z działalności TUR.	3.—
Tolomjanc: Formy ruchu rob.	1.—
Sterling: Międzynarodowa org. pracy	1.50
Kautsky: Zasady socjalizmu	1.—

W niedzielę dnia 10 marca 1929 roku odbędzie się w sali Z. Z. K. na kolonji w Tarnowie, o godzinie 2 popołudniu a z braku kompletu bez względu na ilość zebranych o godzinie 3 po południu

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE
członków Spółdzielni Spożywczej Pracowników kolejow.
w Tarnowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za za rok 1928
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli w roku 1928.
5. Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum.
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1929.
7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.
8. Podział czystego zysku.
9. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.
10. Wnioski i interpelacje.

Sprawozdanie rachunkowe i bilans za rok 1928, znajdują się w biurze Spółdzielni na kolonji w Tarnowie.

Łachecki Jakób dyr. administracyjny. **Osuchowski Leon** prezes Rady Nadzorczej.

Unieważnia się dokument inwalidzki z dnia 11 lutego 1925 r., opiewający na nazwisko Franciszka Michalka.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.